

**ŚLADAMI BOHATERA**

Przez kilka miesięcy śledziliśmy na łamach „Ostańca” historię życia Bolesława Kozuba, pierwszego w historii Honorowego Obywatela Gminy Jerzmanowice-Przeginia. Jednym z ważnych miejsc na wojennym szlaku Pana Bolesława były walki na terenie Holandii, głównie w mieście Breda. Niedawno miałem okazję podążyć śladami walki sprzed niemal 60 lat.

Mimo zaciętych czterodniowych walk Breda niewiele ucierpiała. Zachowały się wspaniałe zabytki, z których najstarsze pochodzą z XV w. Stało się tak, gdy zgodnie z rozkazem gen. Maczka miasto zdobywano dom po domu, bez użycia ciężkiej artylerii i lotnictwa. Przyniosło to niewielkie straty wśród ludności cywilnej, ale oznaczało wielu zabitych i rannych po stronie atakujących - 69 oficerów i 876 szeregowców.

**Zimowa stabilizacja**

Po zdobyciu Bredy front ustabilizował się na kilka miesięcy wzdłuż biegu Mozy. Polacy obsadzili odcinek o długości 50 km. Przerwa w działaniach bojowych była konieczne

ze względu na znaczne straty w sprzęcie i ludziach (niektóre oddziały liczyły zaledwie 50 proc. swych początkowych stanów).

Przez te kilka zimowych miesięcy polscy żołnierze po raz pierwszy od dłuższego czasu znaleźli „ciepło domowego ogniska”. Mieszkali bowiem u holenderskich rodzin, które przyjmowały ich z wielką serdecznością i gościnnością. Do rzadkości nie należały przypadki przyjaźni czy miłości, które po demobilizacji zaowocowały małżeństwami polsko-holenderskimi.

W uznaniu wkładu Polaków w wyzwolenie i ocalenie miasta, mieszkańcy Bredy ufundowali pomnik wdzięczności dla naszych żołnierzy. W mieście jest też również pięknie utrzymany Honorowy Cmentarz polskich żołnierzy. (Poza Bredą, polskie cmentarze wojenne znajdują się również w Alphen,

Axel, Oosterhout i Winshoten). Obok swoich podwładnych spoczywa tu również gen. Stanisław Maczek, który po 102 latach życia zmarł 11 grudnia 1994 r. *Generał nie wybrał Edynburga, gdzie mieszkał z rodziną, ani polskiej ziemi – także po śmierci chciał być blisko swoich żołnierzy.*

**Polskie pamiątki**

Władze i mieszkańcy Bredy swoją pamięć o zasługach Polaków wyrażają tak-



Autor (z prawej) oraz oprowadzający go po muzeum Jos van Alphen

miątki pochodzą z całego świata. Gorąco zachęcam tych, którzy gościć będą w Holandii, do odwiedzenia Bredy i tego muzeum. Ze względu na fakt, że ekspozycja znajduje się na terenie koszar armii holenderskiej, która nieodpłatnie udostępnia swe pomieszczenia, ewentualną wizytę należy uzgodnić telefonicznie (Museum Generaal Maczek, 3835 EL Breda, Vogelenzanglaan 2, tel. 0031 076 5225025)

Pomniki, tablice pamiątkowe, nazwy ulic i placów związanych z dywizją gen. Maczka znajdują się również w innych miastach Holandii, a także we Francji i w Belgii. W Polsce natomiast, jedynie w kościele św. Jacka w Warszawie znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom I Dywizji Pancerniej gen. Maczka poległym za Ojczyznę.

Biorąc udział w walkach tej dywizji, pan Bolesław Kozub włożył swój wkład w ustanowienie godnego miejsca Polski w rodzinie narodów Europy. Wysiłki te przekreślił na wiele lat układ jałtański. Dopiero teraz Polska ma szansę stać się pełnoprawnym członkiem społeczności europejskiej.

Pragnę przytoczyć wypowiedź pana Jos van Alphen'a, autora książki pt. „Breda, Bevrijd” opisującej wyzwolenie Bredy przez Polaków. Otóż stwierdził on



Fragment ekspozycji

że w inny sposób. W mieście jest ulica gen. Maczka (Gen. Maczekstraat). Droga Polska (Poolsweg) i Plac Polski (Poolplein). Troską otaczany jest niemiecki czółg „Pantera” zdobyty i подарowany miastu przez Polaków. W sali Secesyjnej Ratusza znajduje się tablica honorowa I Dywizji Pancerniej.

W Bredzie działa też jedyne na świecie muzeum I Dywizji Pancerniej im. Gen. Maczka utworzone przez holenderskich pasjonatów talentów dowódczych generała i męstwa jego żołnierzy. Można w nim oglądać mundury, hełmy, broń, odznaczenia, fotografie, rozkazy, listy, szkice sytuacyjne bitew, mapy, ulotki, odezwy, artykuły prasowe, książki, kroniki filmowe i wiele innych eksponatów. Zgromadzone pa-

w rozmowie ze mną, że polscy żołnierze, którzy osiedlili się po wojnie w Holandii, swoją postawą wpłynęli na bardzo pozytywne nastawienie okolicznych mieszkańców do naszego narodu.

Na zakończenie, choć to z „zupełnie innej bajki”, wspomnę o pewnym zwyczaju zaobserwowanym przeze mnie w jednej z parafii. Otóż podczas niedzielnej mszy świętej wspomina się wszystkich zmarłych z tej parafii w ostatnim tygodniu. Niezależnie od intencji nabożeństwa, podaje się kim oni byli, odmawia za nich krótką modlitwę i za każdą duszę zapala świeczkę. Niby drobnostka, ale z nich składa się nasze życie, one budują więzi międzyludzkie.